№ 197 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, sobota 30 sierpnia 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . . . . . zł 5·00
z dostawą do domu . . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4-96

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER.

Dnia 14 września manifestacje w całym kraju w obronie wolności i prawa.

Czy w Indjach nastąpi pokój?

Narazie kary więzienne, które bynajmniej nie skutkują

DELHI, 28. 8. (PAT). Wszyscy aresztowani wczoraj członkowie komitetu wykonawczego kongresu panindyjskiego zostali skazani na karę po pół roku więzienia.

DELHI, 28. 8. (PAT). Wobec aresztowania członków komitetu wykonawczego kongresu wszechindyjskiego mianowano wczoraj nowy komitet, w skład którego wchodzi 6 muzułmanów i 6 hindusów oraz trzech niearesztowanych dotąd członków komitetu wykonawczego.

SIMLA, 28. 8. (PAT). Tejbahadur Sapru i Jayakar po odbyciu rozmowy z wicekrólem w sprawie możliwości przywrócenia pokoju w Indjach, odjechali do Allahabad. Jayakar zawiózł z sobą szereg ważnych dokumentów, co do których zasięgnie opinji Pandit Motilar Nehru i Gandhiego, przed odjazdem do Simli, gdzie odbędzie rozmowę z wicekrólem. Jak przypuszczają, misja jego w Simli uwieńczona będzie powodzeniem.

Rada Naczelna P. P. S.

Posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. odbędzie się w dniach 27 i 28 września r. b. (t. j. w sobotę i niedzielę) w Warszawie w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

Początek obrad w dniu 27 września o godzinie 11 rano.

Prezydjum Rady Naczelnej.

Urlop p. Miedzińskiego.

Naczelny redaktor „Gazety Polskiej", były minister Poczt i Telegrafów p. poseł Miedziński Bogusław — dokonał onegdaj wywiadu z panem Piłsudskim. Na pierwsze swoje pytanie otrzymał jak wiadomo następującą odpowiedź:

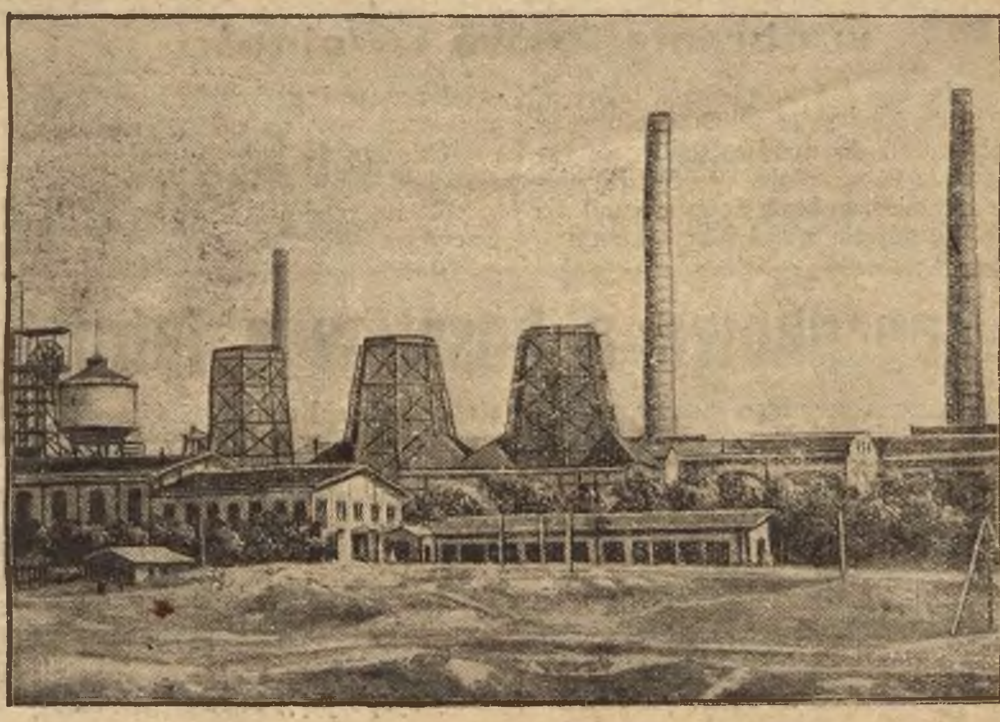
„Pan, jako poseł, postawił pytanie po poselsku, to jest tak, że odpowiedzieć na nie, nie sposób, bo poseł do sejmu jest stworzony na to, aby głupio pytać i głupio mówić".

W związku z tą oceną wcale interesująco wygląda wiadomość zamieszczona we wczorajszej „Gazecie polskiej".

„Redaktor naczelny „Gazety Polskiej" p. B. Miedziński rozpoczął z dniem wczorajszym urlop wypoczynkowy i wyjechał z Warszawy".

Jest po czem wypocząć...

Miejsce wielkiej katastrofy górniczej,



W kopalni „Hildebrandt" w Nowej Wsi koło Katowic, — gdzie jak donosiliśmy wczoraj — wskutek zawalenia się filaru na poziomie 600 m. olbrzymie masy węgla zasypały 15 górników. 9 z nich zdołano wydobyć, na uratowanie pozostałych 6 niema prawie żadnej nadziei.

Przed zmianą konstytucji?

Pomijając styl i formę ostatniego oświadczenia Piłsudskiego, do których niesforne społeczeństwo polskie ciągle jeszcze przywyknąć nie może, trzeba w tej powodzi niewybrednych słów szukać jednak treści.

Ostrze tego wynurzenia skierowane jest już nie tylko przeciwko sejmowi, ale przeciwko parlamentaryzmowi jako takiemu. Jeśli ktokolwiek mógł mieć jeszcze złudzenia co do demokratycznego poczucia p. Piłsudskiego, — to własne jego słowa są najlepszą na to odpowiedzią.

„Demokratyczne“ w sanacji elementy, prawiące wiecznie na temat konieczności odrodzenia parlamentaryzmu — zapędzone zostały w kozi róg. Dziś słowo „parlamentaryzm“ w ustach sanatora może grozić „niebłagonadiożnością“. Przyznawać się do niego jest śmiertelnem grzechem.

„Główną troską“ Piłsudskiego jest sprawa zmiany konstytucji. Ponieważ sejm jest „chlewem“, w którym przebywają „ślabowane portki“ — napewno dokonania tej zmiany sejmowi nie powierzy.

Nasuwa się więc przypuszczenie, iż zmiany tej dokona może nowy sejm. I tu leży tragikomedja położenia obozu sanacyjnego. Bo gdyby wymyślono niewiedzieć jaką ordynację wyborczą — to przy jednomyślnej opinji społeczeństwa pozycja sanacji nie wzmocni się ani o włos. — Z faktu tego obóz sanacyjny zdaje sobie widocznie sprawę.

Rządzić bez parlamentu na dłuższą metę — w dzisiejszych niezwykle skomplikowanych warunkach — nie sposób, a jakikolwiek parlament zostanie powołany do życia, nie będzie to rękę rządzącym dziś czynnikom. Gdyby istniała nadzieja utworzenia takiego sejmu, któryby bezwzględnie i ślepo popierał system pomajowy, nienawiść do parlamentaryzmu byłaby zapewne mniejsza. Ale taki sejm można dostać tylko drogą nominacji.

Ale Piłsudski nie lubi parlamentu nawet jako pojęcia. Klasycznym tego wyrazem był sposób potraktowania p. Miedzińskiego, któremu wywiadu udzielił, a który jest jednym z najbliższych jego współpracowników. P. Piłsudski uważa p. Miedzińskiego za głupca dlatego, że jest posłem.

Jeśli p. Piłsudski dąży do zmiany konstytucji — to chciałby ją zmienić w taki sposób, ażeby odpowiadała jego intencjom. Chodzi tylko o to, jak ją przeprowadzić. Nowe wybory nie dają żadnych szans, zmiana ordynacji wyborczej nie zmieni równocześnie sytuacji politycznej i jakakolwiek forma parlamentu, wybieranego przez ludność z góry skazana jest na niepowodzenie.

Pozostają dwie drogi: rządy bez parlamentu lub utworzenie parlamentu drogą nominacji, bo p. Piłsudski wyróżnia z tego „chlewu“ sejmowego posłów z BB.

W pierwszym wypadku kryje się duże niebezpieczeństwo, które może kosztować, w drugim zaś mianowańcy gwardji ślepo oddanej a naród pozostanie bez prawa głosu, co nie da mu z pewnością powodu do zadowolenia. Innych dróg niema, a raczej p. Piłsudski ich ich nie uznaje.

Pomijamy tu idyllę, jaka powstałaby, gdyby Piłsudski obrał jedną z alternatyw, jakie przed sobą postail. Byłby to rachunek bez obywateli, którzy mają w tej dziedzinie także coś do powiedzenia.

—o—

Centrolew wzywa do manifestacji w dn. 14 września
w obronie Prawa i Wolności.

Ukazała się już w pismach odezwa sześciu stronnictw sejmowych, wzywająca ogół obywateli **do manifestacji w całym kraju w dniu 14 września.** W odezwie wysunięto żądanie **zwołania Sejmu, usunięcia dyktatury, podjęcia walki z kryzysem gospodarczym i podniesienia protestu przeciwko zakusom na całość granic państwa.**

Odezwę tą ogłosiły już pisma warszawskie, krakowskie i śląskie.

W naszym piśmie ogłosimy ją w jutrzejszym numerze.

Zagadkowe a kosztowne futro.

Z nieskonfiskowanego numeru „Placówki“ i „Robotnika“ podajemy następującą wiadomość:

W jednem z ministerjum, kierowanem hojną dłonią pewnego dygnitarza w mundurze (dla ścisłości zaznaczamy, że nie chodzi tu o pana ministra spraw wojskowych) zaszedł następujący wypadek.

Do **ministerjum zgłosił się inkasent pewnej firmy futrzanej** z rachunkiem na sumę 1377 zł. **za dostarczenie pani ministrowej skórki nurkowe.** Urzędnicy ministerjum byli w kłopocie, w jaki sposób rachunek ten uregulować, poprostu nie widzieli pokrycia w żadnym z etatów resortu. Ktoś przytomniejszy wpadł na odważny pomysł skomunikowania się telefonicznie z p. ministrową, co było tem konieczniejsze, że p. minister bawił właśnie na inspekcji.

Otrzymał krótką, lecz zupełnie wyraźną dyspozycję, że **rachunek należy uregulować z funduszu dyspozycyjnego, jak to było w podobnym wypadku poprzedniego tygodnia** (tak).

Rozkaz został ściśle wykonany, **fundusz dyspozycyjny pokrył** i tym razem **rachunek pani ministrowej.**

Niewątpliwie stało się to tylko chwilowo, gdyż nie ulega wątpliwości, że p. minister dowiedziawszy się o faktycznym stanie rzeczy, należność ureguluje.

—o—

Finał lotu okrężnego Małej Ententy i Polski.

WARSZAWA., 28. sierpnia. (Pat.) W dniu dzisiejszym na lotnisko mokotowskie zaczęli przybywać pierwsi uczestnicy lotu okrężnego Małej Ententy i Polski. Przybycia lotników oczekiwali: gen. Górski, szef lotnictwa rumuńskiego, Janusz Radziwiłł, prezes Aeroklubu Rzplitej pułk. Rayski, szef departamentu lotnictwa, członkowie poselstw czechosłowackiego i jugosłowiańskiego, przedstawiciele wojskowości itd. Punktualnie o godz. 17.13 wylądował pierwszy lotnik czechosłowacki Syoal, następnie o godz. 17.50 również czechosłowacki lotnik Mares. W dalszym ciągu o godz. 18.26, wylądowali dwaj lotnicy jugosłowiańscy Rubcic i Sintjs.

BIAŁOGROD. 28. sierpnia. (Pat.) Książę Pawłel, przebywający obecnie w Słowenji, przesłał do aeroklubu w Lublanie w darze puchar srebrny, wyrażając pragnienie, aby był on przesłany do Warszawy jako dar dla zwycięzcy raidu Małej Ententy i Polski. Pilot aeroklubu w Lublanie przewiózł puchar do Zagrzebia, na samolocie, skąd został on tą samą drogą wysłany do Warszawy.

—o—

Dziś w Radjo
29 sierpnia

Godz. 20·15
KONCERT SYMFON.
BEETHOVEN

Kronika polityczna.

DZIEŃ P. PREZYDENTA.

WARSZAWA. P. prez. Rzplitej podpisał w dniu dzisiejszym dekret, mianujący p. Władysława Jaroszewicza komisarzem rządu na m. stoł. Warszawę, p. Henryka Kaweckiego naczelnikiem wydziału IV. w Min. Spr. Wewn. i p. Kazimierza Ducha, naczelnikiem wydziału IV. w Gł. Urzędzie statystycznym.

WARSZAWA. P. prez. Rzplitej podpisał w dniu dzisiejszym dekret, mianujący p. inż. Alfonsa Kühna min. komunikacji.

DZIEŃ P. PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA. W dniu dzisiejszym pr. Rady Min. Piłsudski przyjął min. przem. i handlu inż. Kwiatkowskiego a następnie min. poczt . tel. Boernera.

WARSZAWA. Dziś o godz. 17, p. Piłsudski podejmował w prez. Rady Min. szefów delegacyi, przybyłych na międzynarodową konferencję rolniczą w Warszawie. W przyjęciu wzięli udział ministrowie Beck, Zaleski, Kwiatkowski, Janta-Połczyński i Stanjewicz.

KONFERENCE I.. KONFERENCJE.

WARSZAWA. W dniu dzisiejszym minister Beck odbył w prez. Rady Min. konferencję z ministrem komunikacji Kühnem oraz min. WR i OP. dr. Czerwińskim, następnie zaś przyjął ambasadora Francji Larocha.

Konsument wzięty w dwa ognie.

Duchowo i najgorszy, najbardziej absolutystyczny rząd, mało może zła wyrządzić obywatelowi. Przeciwnie im gorszy jest rząd, tem mniejszy jego wpływ na ducha ludzkiego. Inaczej ma się rzecz z życiem gospodarczem, tu im bardziej rząd uniezależnia się od obywatela, tembardziej czyni go zależnym od swej samowoli i swej nieudolności.

Obywatel, któremu polityka gospodarcza rządu wydziera chleb z rąk, podkopuje byt gospodarczy, w ustroju parlamentarnym może za pośrednictwem swego posła roztoczyć sprawę przed szerokiem forum i zmusić rząd do zaniechania szkodliwego dla ogółu, a pożytecznego może dla ciasnego koła z rozmaitych względów protegowanych. Gdy Sejm zmuszony jest do milczenia, to jedyny organ, którym naród może dać wyraz swoim potrzebom, swoim krzywdom i żalom, skazany jest na milczenie. Klęski, spowodowane nieracjonalnem postępowaniem, niepowstrzymanem przez wolę narodowego przedstawicielstwa, spadają ciężkim ciężarem na ludność.

U nas reguluje się ceny produktów krajowych czy zagranicznych dwoma środkami: cłami i kontyngentami. Reguluje, t. zn. podnosi cey własnego konsumenta. Ażeby system cłowy wobec ludności usprawiedliwić, mówi się o cłach ochronnych, zamilczając, kogo one mają bronić. Najczęściej cła nie są niczem innem, jak inną formą podatku nałożonego na konsumcję.

Nie podzielam zdania, jakoby spożywanie owoców i nawet owoców południowych, należało zaliczać do zbytku; przeciwnie, owoce są środkiem żywności do utrzymania zdrowia bezwzględnie koniecznem, a z drugiej strony produkcja owoców jest w kraju tak skąpa, że ich spożywanie w dostatecznej ilości tylko małej ilości ludzi jest dostępne. Kogo więc chronią bardzo wysokie cła od gatunków owoców w kraju rodzących się, ale i owoców południowych?

Ale na tem nie dosyć! Poza wysokim cłem podnoszą cenę owoców ustanawiane przez rząd kontyngenty. To znaczy, że rząd oznacza ilość towarów, który do kraju sprowadzić wolno. Naturalnie, że ilość ta jest mniejsza, aniżeli zapotrzebowanie kraju, gdyż inaczej cały kontyngent sensuby żadnego nie miał.

Skoro ilość sprowadzić się mającego towaru ma być ograniczona, to rząd musi wyznaczyć, komu i ile towaru sprowadzić wolno. W ten sposób powstają bardzo intratne przywileje. Monopole prywatne. Stanowią one coś w rodzaju uzupełnienia funduszu dyspozycyjnego.

Monopoliści importowi nie zasypiają gruszek w popiele. Jak długo Sejm nie jest na stałe usunięty, to nie można wiedzieć, jak długo monopol importu trwać będzie, trzeba więc kuć żelazo, dopóki gorące. W tych kołach ma rząd obecny wiernych i szczerych zwolenników.

Taryfa cłowa rozróżnia trzy rodzaje ceł. Normalne t. j. podstawowe, maksymalne, cło opłacane za towary sprowadzane z krajów, z którymi nie wiążą nas traktaty handlowe i nareszcie cła konwencyjne, polegające na postanowieniach traktatów handlowych.

Cła konwencyjne są zwyczajnie o pewien procent niższe od ceł pobieranych i obniżają je czasami bardzo, ale konsumenci często nie mogą z tych opustów korzystać, gdyż monopoliści kontyngentowi na to nie pozwalają. Dzięki monopolistom konsument polski musi się zadowolić towarem pośledniejszego gatunku, monopol kontyngentowy zmusza odbiorcę do kupna takiego towaru, który importerowi się lepiej opłaca. Jaskrawo widzi się to na winogronach teraz sprowadzanych.

Znaczenie ceł i kontyngentów i wpływ ich na cenę, okazuje się, gdy przypatrzymy się taryfom cłowym a następnie, gdy porównamy ceny u nas pobierane a cenami kraju o podobnym do naszego klimatu, np. z Niemcami:

Cła za 100 klgr. w Zł. (litera n. znaczy normalne, litera m. znaczy maksymalne).

K. Konwencyjne: jabłka świeże n. 258 m. 516 k. dla Czech 30.96; śliwki n. 258 m. 516 k. dla Czech 21.41; cytryny n. 22 m. 44; pomarańcze n. 206 m. 412 z krajwtrak 48; winogrona n. 344 m. 688 z Czech 258; daktyle n. 430 m.860, rodzynki n. 387 m. 774, orzechy n. 172, m. 344; migdały n. 344 m. 688, herbata n. 500 m. 1000; przetwory farmaceutyczne n. 946 m. 1892, z Francji k. 756, środki do produkcji sachyryny n. 6830 m. 13780, z Francji k. 4816.

Nawet cła normalne kilkakrotnie wyższe od wartości towaru. Kilo winogron kosztuje w Berlinie zł. 1.20, a nasze cło konwencyjne z Czech zł. 2.50.

W ubiegłym sezonie kosztowała na Śląsku pruskim pomarańcza 15 do 20 groszy, podczas gdy po polskiej stronie płacono złotego i więcej. Działo się to mimo, że lekarze polecają dla dzieci i osób starszych pomarańcze jako zbawienny środek odżywczy. Przewożącym przez granice dla dzieci kilka pomarańcz odbierano je, gdyż tylko monopolistom kontyngentowym przewożenie jest dozwolone.

Niemcy są krajem o 70 proc. ludności nierolniczej a zatem o ogromnym procencie konsumentów i **niewystarczającej produkcji rolnej**, a zatem krajem drożyzny żywnościowej, podczas gdy stosunek ludności jest u nas wręcz przeciwny, a produkcja rolna przewyższa ilość, którą można w kraju zbyć. Takie są gospodarcze warunki, ale racjonalna polityka gospodarcza może w dziedzinie kosztów utrzymania dużo zrobić.

Toteż koniec wieńczy dzieło. Przypatrzmy się cenom niektórych środków żywności w Niemczech wedle cennika, jednego z pierwszorzędnych składów w Berlinie z 22 sierpnia br.

Tuzin cytryn — groszy 76, kilo winogron — gr. 120, kg. brzoskwiń — gr. 128, kg. bananów — gr. 156, kg. gruszek lub jabłek kompotowych — gr. 50, kg. śliwek niebieskich — gr. 90, pół kg. pomidorów — gr. 50.

Każdy, kto obznajomiony jest z cenami na naszych targach, wie, że ceny u nas są dwu albo wielokrotnie wyższe niż w Niemczech. Dlaczego? Czy to tak być musi?

Rząd ogłasza w „Monitorze“, że z pominięciem Sejmu zawarł z Rumunją traktat, obniżający cło niektórych towarów stamtąd sprowadzanych, ale cóż to pomoże, jak długo monopole kontyngentowe będą istniały!

Posiadamy własne morze, czynimy ogromne wydatki, by stać się potęgą morską. Morze jest najdogodniejszem źródłem żywności ludzkiej. Przy odpowiedniej polityce żywnościowej, nawet nieracjonalne cła nie powinny uniemożliwić wprowadzenia ryby morskiej na stół robotniczy i pracownika umysłowego. W Niemczech a raczej w Berlinie (w nadmorskich miastach niezawodnie taniej), kosztuje kilogram łososia morskiego groszy 72, a innych cenniejszych ryb do jednego złotego. Kilo świeżego śledzia gr. 76, a kilo żywego węgorza — 3 zł. 80 gr. 12 śledzi tłuściochów — 1 złotego. I tam dawniej nie umiano ryb morskich ani jeść ani gotować, a teraz wszyscy jedzą i w najlepszych restauracjach je podają. Cóż dopiero w krajach północnych czy w Anglji?

Herman Diamand.

Francuzi korzystają ze spadku pezeta

PARYŻ, 28. sierpnia. — Od czasu silnie dewaluującego się pezeta, w Hiszpanji północnej przebywa wielka liczba Francuzów i cudzoziemców, którzy zazwyczaj lato spędzają w Biarritz. San Sebastjan od lat nie widział tak wielkiego napływu cudzoziemców, jak w ostatnich dniach. Kilka kilometrów od granicy można wiele rzeczy zakupić prawie darmo. I tak Francuzi w długich szeregach udają się do Irum, by nabyć tanio towary. We francuskich sklepach, a przedewszystkiem w sklepach artykułów spożywczych zmniejsza się ilość kupujących. Niemniej jednak prasa paryska nie ukrywa nawet pewnego zadowolenia z tego stanu. „Paris Midi“ pisze n. p.: „Tak, czasy się zmieniają. Francuzi odwzajemniają się Hiszpanom przyjaznemi odwiedzinami, gdy ci przed trzema laty kupowali we Francji. Kupuje się właśnie tam, gdzie tanio można nabyć“.

—o—

Złodziej sekretarzem w Urzędzie Skarbowym.

WARSZAWA, 28 sierpnia (Tel. wł.). W Grodzkim Urzędzie Skarbowym Akcyz i Monopolów Państwowych, pracuje w charakterze sekretarza Jan Balcerzak, notowany w Warszawie przez Urząd śledczy jako złodziej kieszonkowy.

—o—

Otwarcie międzyn. konferencji rolniczej w Warszawie.

WARSZAWA. 28. sierpnia. (Pat.) Przemówienie ministra spr. zagr. Zaleskiego, wygłoszone na otwarciu międzynarodowej konferencji rolniczej.

Witam w imieniu rządu polskiego delegatów przybyłych do Warszawy dla wzięcia udziału w konferencji.

W Genewie grupa państw posiadających interesy rolnicze ; w równej mierze dotkniętych kryzysem w tej dziedzinie ich gospodarstwa narodowego, zebrała się spontanicznie na narady jesienią ubiegłego roku, aby wspólnymi siłami szukać środków, zdolnych usunąć te trudności. Od tamtej chwili ta współpraca w dalszym ciągu rozwija się i oto dziś znowu zebraliśmy się przystąpić do zbadania tego ważnego przedmiotu, czerpiąc przy tem obficie z doświadczeń nabytych od chwili naszej pierwszej wymiany poglądów w tym przedmiocie. Mamy więc przedyskutować problematy ekonomiczne, szukać środków, zdolnych zażegnać skutki obecnego kryzysu, oraz znaleźć elementy, które są niezbędne dla wzmożenia dobrobytu naszych krajów.

W ten sposób pracujemy nietylko nad rozwojem ekonomicznym tej części Europy, ale równocześnie przyczyniamy się też do stabilizacji życia ekonomicznego tego kontynentu, albowiem jest rzeczą niewątpliwą, że powodzenie każdego państwa, podobnie jak powodzenie oddzielnych jednostek jest ściśle związane z powodzeniem innych.

Biorąc pod uwagę imperatywne potrzeby narodów rolniczych będzie można w pewnej mierze dać rozwiązanie trudnego zagadnienia handlu międzynarodowego. Niech mi wolno będzie podkreślić, że zbierając się na tę konferencję wchodzimy na drogę wytoczoną przez ostatnie wskazania Ligi Narodów. Z drugiej strony idea która nas łączy, jest też mojem zdaniem zgodna z ideą, która natchnęła ministra Brianda, gdy zaproponował stworzenie federacji europejskiej.

Po przemówieniu min. Zaleskiego, przystąpiono do wyboru przewodniczącego konferencji. Na wniosek rumuńskiego ministra przemysłu i handlu Madgearu, jednomyślnie wybrano przewodniczącym m. rol. Jantę- Połczyńskiego.

Janta Połczyński, po wygłoszeniu przemówieniów wszystkich delegacyj. Na sekretarza generalnego zaproponował do prezydjum konferencji szeralnego powołano dyrektora departamentu ekonomicznego ministerstwa rolnictwa dr. Adama Rosego, zaś na jego zastępcę radcę ministerstwa spraw zagr. Antoniego Romana. Po ukonstytuowaniu się prezydjum, przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego, t. j. do wyboru przewodniczących komisyj konferencji.

Na przewodniczącego komisji A. (wymiany płodów rolnych) wybrano ministra przemysłu i handlu Jugosławji Demetrowicza, komisji B. (weterynaryjnej), min. roln. Estonji Korema, komisji C. (współpracy z Ligą Narodów) min. przemysłu i handlu Rumunji Madgearu, oraz komisji D. (finansowej) ministra rolnictwa Rumunji Wasiljewa.

Po wyborze komisji wygłosili przemówienia powitalne min. Wasiljew, min. Korem, wicemin. baron Pronay, prof. Kreismanis, min. Madgearu, podsekretarz stanu Pazderka, i min. Demetrowicz.

Niemieccy terroryści prawicowi przed sądem.

BERLIN, 28 8. (PAT). Rozprawa przed sądem altońskim obfitowała wczoraj w szereg szczegółów oświetlających kulisy i tło akcji terrorystów prawicowych. Z pośród oskarżonych pięciu nie stawiło się na rozprawę. Oskarżony Volk, główny organizator bojówek terrorystycznych zgłosił gotowość złożenia pewnych wyjaśnień i oświadczył, że w roku 1928 koła radykalno-prawicowe wykorzystując wrogi nastrój mas chłopskich wobec rządu, rozpoczęły na terenie Szlezwigu i Holsztyna akcję czynnego oporu przeciwko zarządzeniom fiskalnym, która miała być jednem ogniw szeroko zakrojonego ruchu wywrotowego.

Z kraju i świata.

Kronika telegraficzna.

W Zawierciu wykryto fabrykę fałszywych dwuzłotówek w mieszkaniu robotnika miejscowej cementowni Woźniaka. Oszusta aresztowano.

*

Na stacji Warszawa — Główna wpadł pod manewrującą lokomotywę 29- letni Jan Zielonka i poniósł śmierć na miejscu.

*

Jak stwierdzono w czasie śledztwa w sprawie zamachu na płk. Rustejkisa, organizacja Waldemarasa „Żelazny Wilk“ jest ekspozyturą niemieckiego Stahlhelmu na Litwę.

*

W pobliżu Czechowic na Śląsku, pociąg przejechał na śmierć 59- letniego Kołderę, głuchoniemego.

*

W całej Anglji panują niezwykłe upały. Ze wszystkich stron donoszą o wypadkach porażenia słonecznego, które spowodowało już 8 wypadków śmiertelnych. Między innymi zmarło wskutek porażenia dwóch żołnierzy na manewrach, oraz 1 robotnik portowy. Dziś o godz. 13 termometr w cieniu wskazywał 86 st. Fahrenheita.

—o—

Kawalerska jazda inspektora policji.

KATOWICE, 28. 8. (PAT). Wczoraj przed południem na zakręcie szosy pod Tychami samochód osobowy głównego Komendanta Policji wojewódzkiej, inspektora Żółtaszka wpadł do rowu. Inspektor Żółtaszek odniósł poranienia twarzy, — a szofer doznał obrażeń wewnętrznych. — Przyczyną wypadku był defekt koła.

—o—

Konfiskata.

Wczorajszy „Dziennik Ludowy“ był skonfiskowany. Cenzura skreśliła pierwdwa ustępy z artykułu p. t.: „Na marginesie wczorajszej deklaracji“, w którym kilka uwag poświęciliśmy ostatniej „enunccjacji“ p. Piłsudskiego! Zdaniem prokuratora widocznie enuncjacja prasowa premjera nowego rządu nie nadaje się do omawiania. Istotnie bardzo trudno z nabożeństwem odczytywać te prawnicze wywody, nadziane takimi choćby wyrażeniami, jak: „dziewka“, „prostituta“, „rozpięte portki“, „śmierdzi ze strachu“...

„Układ konstytucji — mówi w swym wywiadzie p. Piłsudski — jest tak chwiejny, nieokreślony, napisana jest tak niechlujnie, jak niechlujnym jest umysł panów posłów“.

Czy do wypracowania nowej konstytucji miałby być użyty zaprodukowany w wywiadzie styl i ta nomenklatura dla określenia praw i obowiązków obywatelskich?

Równocześnie do oceny nie nadaje się widać także ustęp z tego wywiadu: mojem zdaniem w każdym urzędzie p. posła należy usuwać za drzwi. Jeżeli zaś coś mu dołożą — to także nie zaszkodzi“.

Wedle przestarzałych, — przyznajemy to — pojęć do obowiązku urzędów należało załatwianie zgłaszających się obywateli, nie wyłączając oczywiście posłów, dziś można widać tych ostatnich „usuwać za rzwi“ i „przytem coś dołożyć“.

To oznacza rozszerznie kompetencji urzędów, wypowiedziane autorytatywnie przez prezesa rady ministrów.

Albo takie określenie: „Toż można zebrać łotrów, bo jest ich dużo w sejmie, jakąś setkę“. Istotnie to wszystko do omawiania się nie nadaje. W to wszystko trzeba absolutnie wierzyć i tego trzeba spokojnie słuchać, jak słuchał tego w pokorze ucha poseł i b. minister Miedziński.

—o—

W „demokratycznej“ Ameryce.

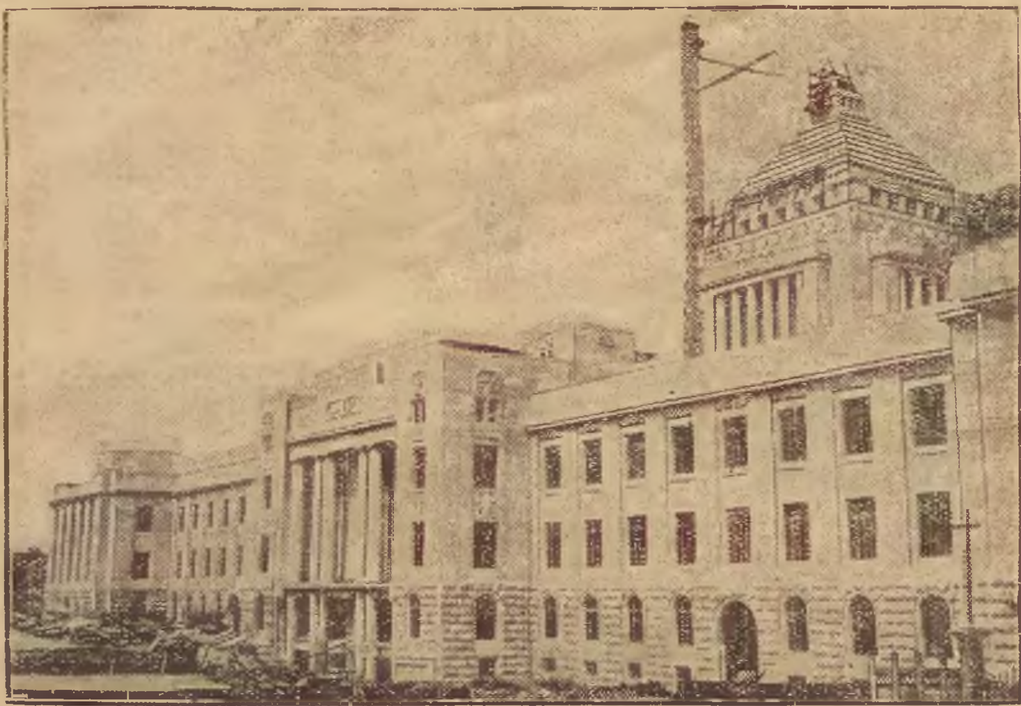
NOWY JORK. — Liga Swobód Cywilnych zajęła się charakterystyczną sprawą. Jest to sprawa niejakiej Yetty Stromberg, skazanej na pół do 10 lat więzienia za ozdabianie czerwonym sztandarem letniska dla dzieci robotników w górach San Bernardino. Sprawa przeniesiona została, staraniem Ligi do Sądu Najwyższego.

Gdy parowóz zderzy się z samochodem.

BIAŁYSTOK, 28. 8. (PAT). Wczorajsej nocy o godzinie 2 nad ranem na przejeździe kolejowym koło Czyżewa na 108 klm. toru Warszawa - Białystok, parowóz dyrekcji kolejowej warszawskiej, idący luzem z Warszawy do Białegostoku wpadł w całym pędzie na samochód ciężarowy naładowany świniami, prowadzony przez szofera Rudkowskiego, obok którego siedział Henryk Kępisty, właściciel samochodu i Tomasz Wawrzynowicz kupiec. — Skutki zderzenia były fatalne. Lokomotywa zdruzgotała samochód. Kępisty poniósł śmierć na miejscu, zaś Rutkowski i Wawrzynowicz odnieśli ciężkie rany. Odwieziono ich w stanie bardzo ciężkim do szpitala w Białymstoku.

—o—

Nowy gmach parlamentu japońskiego w Tokio.



Sowieccy delegaci na Kongresie spółdzielczym we Wiedniu.

Obecnie (od poniedziałku) odbywa się w Wiedniu XIII Międzynarodowy Kongres Spółdzielczy, w którym biorą udział również przedstawiciele stowarzyszeń spółdzielczych z Rosji sowieckiej jako należących do Międzynarodówki Spółdzielczej, która według statutu

stoi na ściśle neutralnym gruncie

w stosunku do wszystkich politycznych i religijnych partji. Dlatego też na Kongresie w **charakterze gości** uczestniczą tylko przedstawiciele oficjalnych instytucji, natomiast nie są dopuszczeni delegaci Zw. zawodowych czy politycznych organizacji. W przeciwnym wypadku nie byłaby możliwa współpraca na polu spółdzielczem między tak sprzecznymi żywiołami jakimi są np. spółdzielcze organizacje sowieckie a spółdzielcze zrzeszenia kanadyjskich producentów pszenicy.

Z obecności swej na forum międzynarodowem, jakim jest Kongres, w charakterze oficjalnych przedstawicieli skorzystali też w wydatnym stopniu delegaci sowieccy, wygłaszając liczne przemówienia, w których starali się poruszyć sprawy, nie stojące w bezpośrednim związku z zagadnieniami ruchu spółdzielczego.

Jako pierwszy z Rosjan zabrał głos Bodajew, który podniósł, że rosyjskie organizacje spółdzielcze pracują pod hasłem utrzymania i obrony pokoju i że kilkakrotnie zwracały się do Zarządu głównego z żądaniem postawienia na porządku dziennym Kongresu wiedeńskiego sprawy obrony pokoju przez organizacje spółdzielcze.

— Niema chyba nikogo — mówił Bodajew — wśród proletarjuszy, ktoby nie zdawał sobie sprawy z powagi tego zagadnienia; ostatnie zebrania Zarządu głównego w Londynie, Lipsku i Wiedniu odrzuciły jednak żądania rosyjskie. Wypadki polityczne wykazały, że i dla organizacji spółdzielczych kwestja pokoju jest sprawą pierwszej wagi.

W czasie zeszłorocznego Kongresu ekonomicznego zaznaczyły się gwałtownie sprzeczności i wewnętrzne rozbicie ustroju kapitalistycznego — podczas gdy budowa socjalistycznego ustroju w Rosji kroczy raźno naprzód, zarówno w dziedzinie przemysłu jak i rolnictwa.

W Unji sowieckiej podnosi się stopa życiowa materjalna i kulturalna pracujących — kiedy w tym samym czasie w państwach kapitalistycznych wzrosła liczba bezrobotnych oraz pogarsza się z dnia na dzień położenie przemysłu. Wzmagający się kryzys ogólno - światowy, wzrost aktywnej działalności faszyzmu — to nieuchronne niebezpieczeństwo wojny imperjalistycznej i ataku na Związek Republik Radzieckich.

Delegacja sowiecka zwraca się do Kongresu z apelem postawienia na porządku sprawy walki organizacji spółdzielczych z wojną i sprawy przyjścia z pomocą strajkującym, bezrobotnym i zredukowanym.

Delegat niemiecki Lorenz, polemizując z Bodajewem, oświadczył:

„Nie poddajemy się złudzeniom, że rezolucje pokojowe, którebyśmy tu przyjęli, mogą przynieść pokój. Ważnym środkiem dla zaprowadzenia istotnego pokoju, **jest rozbrojenie** i dlatego chciałbym polecić rosyjskim spółdzielniom pracowanie i we własnym kraju na rzecz rozbrojenia.

Tow. Bodajew wyraził się, że w przeciwieństwie do krajów kapitalistycznych, gdzie sroży się kryzys, w Rosji rozwój postępuje raźno naprzód. Miło nam to słyszeć; sądzę jednak, że mój przedmówca w cichym zakątku swego serca jest trochę odmiennego przekonania odnośnie do owego raźnego rozwoju w Rosji.

My, Niemcy, jesteśmy oczywiście przeciw faszyzmowi w jakiejkolwiek postaci ale również przeciw dyktaturze małej cząstki proletarjatu nad przeważającą większością“.

Z zarzutami wystąpił również Rosjanin Meszeriatow, który ubolewał, że tak potężna organizacja jaką jest Międzynarodówka Spółdzielcza, nie wykazała żadnej aktywności w kwestjach socjalnych, że przeciwnie cofa się lękliwie przed jakąkolwiek ingerencją w realne życie. — Sprawozdanie wspomina o niesłychanym wyzysku, uprawianym przez trusty i syndykaty ale nic się nie robi, by przeciwdziałać temu wyzyskowi.

—o—

Sowiety osiągnęły doskonałe wyniki w dziedzinie budowy samolotów

KOWNO, 28. 8. (PAT). Major W. Gustajkis kierownik wycieczki lotników litewskich, która ostatnio złożyła wizytę w Rosji sowieckiej, udzielił prasie litewskiej wywiadu, w którym mówi o wrażeniach członków wycieczki lotników litewskich w ZSRR. Gustajkis zastrzegł się na wstępie, że nie będzie nic mówił o stosunkach sowieckich w Rosji sowieckiej, prosił też, aby w tej sprawie do niego się nie zwracano. Mówiąc o przyjęciu, z jakiem spotkali się lotnicy litewscy w Sowietach, Gustajkis podkreślał serdeczność przyjęcia na każdym kroku. Dalej Gustajkis podkreślił, że oprowadzający wycieczkę litewską oficerowie sowieccy nie czynili przed nimi żadnych tajemnic z osiągniętych przez sowiety zdobyczy na polu lotnictwa. Robotnicy bardzo serdecznie odnosili się do wycieczki. Gustajkis twierdzi, że sowiety osiągnęły doskonałe wyniki w dziedzinie budowy samolotów wojennych oraz materjałów wybuchowych.

—o—

Z Moskwy do Polski pod wagonem.

Według doniesień z Brześcia nad Bugiem, onegdaj na stacji Małkinia pod jednym z wagonów pociągu Moskwa — Warszawa znaleziono 15-letniego Witolda Mickiewicza, urodzonego w pow. wileńskim i zamieszkałego stale w Moskwie. Chłopiec zamierzający odwiedzić swych krewnych w Polsce, odbył całą podróż z Moskwy do Małkini pod wagonem.

—o—

Tajemnica wyprawy podbiegunowej inż. Andrégo, odkryta po 32 latach.



Onegdaj donosiliśmy, iż norweska ekspedycja naukowa odnalazła zwłoki inżyniera szwedzkiego S. A. Andrego, który w 1897 r. przepadł bez wieści, z towarzyszami podczas podróży naukowej do bieguna północnego. Na ilustracji widzimy inż. Andrego jeszcze za życia wraz z towarzyszami ekspedycji na ziemi Franciszka Józefa.

Właścicielowi niewolno brać odstępnego!

Orzeczenie Sądu Najwyższego.

WARSZAWA. Sąd Najwyższy rozpatrywał ciekawą sprawę cywilną, która niewątpliwie zainteresuje szerokie rzesze lokatorów i właścicieli domów, gdyż dotyczy głośnego artykułu 10 ustawy o ochronie lokatorów, traktującego o wpłacaniu odstępnego przy wynajmowaniu mieszkań.

Otóż pewien lokator w Warszawie zawarł z właścicielką domu umowę pisemną na wynajęcie lokalu pięciopokojowego za komornem w kwocie 170 zł. miesięcznie. Niezależnie od komornego lokator musiał zapłacić 7.000 zł.

tytułem odstępnego

na rzecz właścicielki domu.

Po wprowadzeniu się do mieszkania lokator skierował sprawę pobrania odstępnego na drogę sądową, uważając, że zostało ono pobrane bezprawnie. Pierwsze dwie instancje sądowe przyznały mu rację i zasądziły od właścicielki na rzecz pozywającego sumę 7.000 zł. Pozwana złożyła do Sądu Najwyższego skargę kasacyjną, twierdząc, że art. 10 ustawy o ochronie lokatorów, zabraniający pobierania odstępnego, nie dotyczy stosunków pomiędzy lokatorem a właścicielem domu, a stosuje się jedynie do wypadku odstąpienia lokalu przez lokatora oraz, że w wypadku zawarcia umowy pisemnej, jak to miało miejsce w rozpatrywanym wypadku, nie ma zastosowania art. 10 ustawy o ochronie lokatorów, a tylko ogólne postanowienia kodeksu karnego o lichwie w razie pobierania wygórowanego komornego. czego w danym wypadku zarzucić nie można wynajmującej mieszkanie.

Sąd Najwyższy w orzeczeniu swem,

odrzucającem kasację,

stwierdził, że art. 10 ustawy o ochronie lokatorów w pierwszej części mówi nietylko o poprzednim lokatorze, któremu coś się przyrzeka, lecz i o innej osobie, przez którą należy przedewszystkiem rozumieć właściciela domu i jego administratora, w drugiej zaś części artykuł ten wyraźnie wspomina o „wynajmującym“ w odróżnieniu od „poprzedniego lokatora“. W ten sposób Sąd Najwyższy ustalił, że art. 10 ustawy o ochronie lokatorów

dotyczy również stosunków pomiędzy lokatorem a właścicielem domu

i obejmuje przypadki wpłacenia przez lokatora właścicielowi domu przed wprowadzeniem się odstępnego.

—o—

ZGON PRZYWÓDCY SOCJALISTÓW RUMUŃSKICH.

BUKARESZT, 28. sierpnia. Wieloletni przewódca socjalistów rumuńskich tow. dr. Pistiner zmarł nagle w pociągu Bukareszt — Czerniowce. Liczył lat 49.

H. J. MAGOG.

Skrzynia.

Hektor Comargan wsadził monokl w oko, cofnął się i patrząc jak znawca na antyczną skrzynię, rzekł do antykwarjusza:

— Jest bardzo ładna! Moi przyjaciele wcale nie przesadzili.

— To jest niezwykła okazja — odparł antykwarjusz, — musiałby pan daleko szukać, aby znaleźć podobny okaz.

— Może! — zgodził się Comargan. — Ale napewnobym znalazł. Istnieje bowiem identyczna skrzynia. Mam dobrą pamięć. Mogę więc panu nawet wymienić nazwisko jej właścicielki. Jest nią niejaka pani Richardier, posiadająca willę za miastem.

Wymienił nazwisko z miną, z której można się było domyśleć, że z jego posiadaczką był kiedyś w zażyłych stosunkach.

Antykwarjusz nie zwrócił na to wcale uwagi.

— To jest ta sama skrzynia — oświadczył obojętnie. — Po powrocie z jakiejś podróży, ta pani sprzedała wszystkie swoje meble, ja zaś je nabyłem.

— Rzeczywiście? Jaki świat jest mały! — zawołał Hektor podchodząc do skrzyni. Dotknął ręką zamka, w którym nie było klucza. Antykwarjusz przypuszczał, że chce on zajrzeć do wnętrza skrzyni.

— Klucza niema, dotychczas nie kazałem dorobić nowego — oświadczył. — Postanowiłem sprzedać ją zamkniętą, to jest o wiele ciekawsze; może zawiera ona jakąś niespodziankę. Znajdują się w niej bowiem rozmaite przedmioty. Jakie? Nie mam pojęcia. Może są to rzeczy wartościowe. A może tylko pamiątki... Lecz dla pana, który znałeś tę damę...

— Tak, znałem, — zauważył Comargan. — Ale nie pozwolę się wskutek tego nabrać. Pan jest zręcznym kupcem, i ta historja o zagubionym kluczu i nieznanej zawartości skrzyni jest bardzo interesująca. Może pan przysłać mi tę skrzynię, ale zwracam pańską uwagę na to, że kupię ją ostatecznie, dopiero wówczas, gdy zajrzę do jej wnętrza. Gdy tylko otworzę skrzynię, powiem panu, co ona zawiera. To, co mnie zainteresuje, zatrzymam, resztę panu zwrócę. Zgoda?

— Bardzo chętnie, panie Comargan, nigdyśmy się przecież nie sprzeczali, — rzekł uprzejmie antykwarjusz.

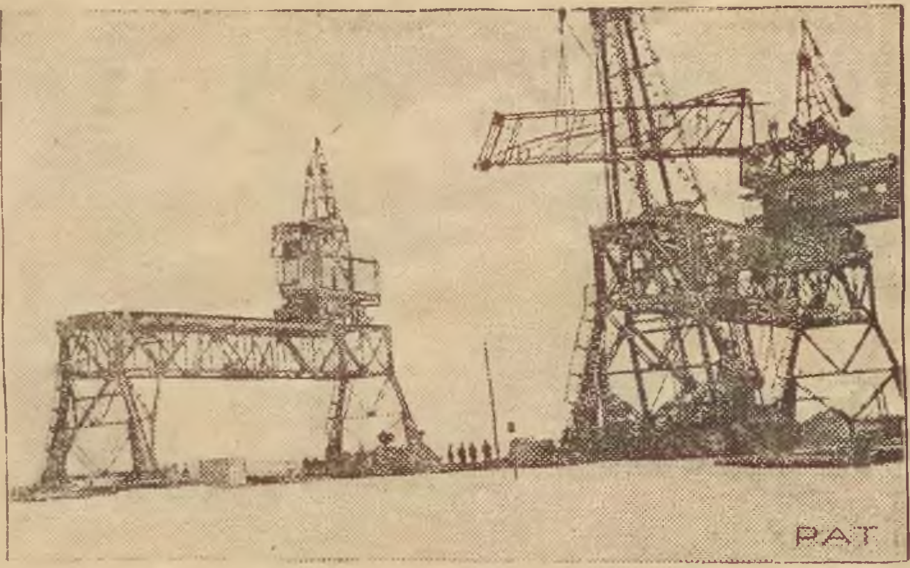
Z pełnym kieliszkiem w jednej ręce i cygarem w drugiej, Hektor patrzył na swych przyjaciół, których zaprosił do swego kawalerskiego mieszkania. Świętowano wesoło jego powrót z długiej podróży.

— Nareszcie znów jesteśmy razem! — mówił Hektor. — Ile lat temu opuściłem was i wyruszyłem w świat z Simoną Richardier? Zdaje się, że mija od owej chwili pięć lat! Miłość każe nam popełniać rozmaite głupstwa. Wyobrażam sobie wasze zdumione miny, gdyście dowiedzieli się, że wyjechałem i zabrałem ze sobą Simonę. A gdybyście jeszcze wiedzieli, w jaki sposób to się stało.

Opowiedz! — zawołali chórem przyjaciele. — Jesteśmy bardzo ciekawi.

— Nie miałem zamiaru opowiadać wam o tem. Nawet sam całkiem o tem zapomniałem. Ale wyobraźcie sobie, że pewien przedmiot przypomniał mi ową

Urządzenia przeładunkowe na stacji węgla w Gdyni.



Ostatnio zmontowane zostały na stacji węgla „Sakrbofernu“ urządzenia przeładunkowe, które w ciągu godziny ładują około 600 tonn węgla.

Przed niepotrzebną imprezą.

Komunikują nam:

Małopolski Klub Automobilowy organizując wyścigi nie zapomniał również o wygodzie mieszkańców, zamkniętych terenem wyścigowym. — Wszyscy mieszkańcy w tej okolicy dostaną bezwzględne uprawnienie do wolnego przejścia w każdej chwili w obrębie zamkniętym dla wyścigów.

Równocześnie zwraca się Małopolski Klub Automobilowy do mieszkańców ulic zamkniętych z apelem, by wszyscy ułatwili służbę bezpieczeństwa w czasie wyścigów.

Ponieważ Policja Państwowa nie może dać takiego kontyngentu ludzi, by można należycie zamknąć i zabezpieczyć trasę wyścigów zwrócił się Małopolski Klub Automobilowy do Związków Ochotniczej Straży Pożarnych, który postawił do dyspozycji organizatorów 400 członków ochotniczych straży pożarnych, którzy wraz z policją będą pełnili służbę bezpieczeństwa. Prócz tego co 200 m. będzie stał na trasie Komisarz Torowy, który za pomocą odpowiedniego sygnału, może w każdej chwili w razie niebezpieczeństwa, zatrzymać zawodników.

Aby cała publiczność wiedziała o chwili rozpoczęcia każdego biegu, i by z tą chwilą cała trasa była bezwzględnie wolna, będzie w odpowiedniej chwili oddany strzał z moździerza na Cytadeli. Cały szereg innych zarządzeń zapewni bezwzględne bezpieczeństwo tak dla zawodników jak dla przypatrującej się publiczności, czy też dla mieszkańców zamkniętych obrębem trasy.

17 kilometrów w górę.

Przebycie 17 kilometrowej drogi nie uważa się wcale za zbyt żmudną podróż. Jeśli jednak odległość tę uzyskaćby się chciało, wznosząc się w powietrze, to podróż ta byłaby niebezpieczną dla życia ekspedycją, dużem ryzykiem. Na siedmnastokilometrowej wysokości ciśnienie powietrza wynosi bowiem 100 milimetrów zamiast 760.

Przy tym stanie ciśnienia człowiek niejako rozpłynąłby się. Woda wrze już tam przy temperaturze 50 stopni; za każdym oddechem wdycha się tylko szóstą część koniecznego dla życia tlenu.

Szwajcar Piccard, zamierza wznieść się na wysokość 17 kilometrową przy pomocy balonu w ten sposób, iż zamknie się w kuli, posiadającej specjalne urządzenia.

Przy takim eksperymencie nastręczają się podobne trudności, jak w czasie zanurzania się w głąb morza. Obserwator musi być zupełnie uniezależniony od ciśnienia zewnętrznego.

Kabina aluminjowa Piccarda posiadać będzie zapas potrzebnego tlenu dla dwóch obserwatorów, którzy dokonywać mają pomiarów temperatury, ciśnienia, wilgoci, promieniowania i t. d.

Piccard przekonany jest, że wysokość 17 kilometrów uzyska w 1 i pół godzinie, co czyni prawie 190 m. na minutę. Wedle doświadczeń z windami w amerykańskich drapaczach nieba — szybkość ta jest za wielka.

Turysta może przy szybkiem wspinaniu się w górę uzyskać 400 m. na godzinę, potrzebowałby więc na przybycie 17 klm. 40 godzin.

Eksperyment swój Piccard chce przeprowadzić za kilka dni.

Gdy się wskakuje do jadącego pociągu

Z Bytomia donoszą: W nocy z 25 bm. wydarzył się na dworcu w Bytomiu straszny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 30-letniego robotnika śp. Szczygieła z Siemianowic. Sz. bawił w niedzielę u znajomych w Bytomiu, poczem o godz. 0.50 zamierzał odjechać pociągiem do Król. Huty. Gdy wkroczył na peron, pociąg był już w ruchu. Sz., nie zważając na ostrzeżenia urzędników kolejowych, wskoczył na znajdujący się w biegu pociąg, wpadł jednak między wagony i został dosłownie przepołowiony. Śmierć nastąpiła natychmiast.

—o—

chwilę... Spojrzyjcie na tę antyczną skrzynię, którą mi przed godziną przyniesiono. Należała do Simony. Ze skrzynią tą związane jest dziwne, a jednocześnie zabawne przeżycie. Wiecie wszyscy o tem, że oprócz mnie o łaski Simony ubiegał się jeszcze jeden mężczyzna. Był nim mały Duvenois. Simona umiała trzymać nas obu w szachu i pobudzać naszą zazdrość. — Pewnego wieczoru, gdy przyszedłem do niej niespodzianie, miałem wrażenie, że przeszkodziłem jej i panu Duvenois, w czułem tete-a-tete. Byłem wściekły. Udawałem spokój i uważnie rozglądałem się dokoła, chcąc zbadać gdzie Simona ukryła swego rywala. W pewnej chwili spojrzenie moje padło na skrzynię... Tam był mój rywal! Byłem tego pewien. Niepostrzeżenie przekręciłem klucz, tkwiący w skrzyni i schowałem go do kieszeni. Następnie zrobiłem Simonie straszną scenę, podczas której oświadczyłem, że o ile nie chce ona wyjechać ze mną na koniec świata, zerwę z nią natychmiast wszelkie stosunki. Byłem bogaty. Podróż po świecie w mojem towarzystwie była bardzo ponętna. Simona zgodziła się. W godzinę potem siedzieliśmy już w pociągu. Mieszkanie zamknęliśmy, służba została oddalona. Duvenois został zamknięty w skrzyni. Nie wiem kiedy, ani w jaki sposób został oswobodzony, ale wyobrażam sobie jego wściekłość.

Przyjaciele spojrzeli na siebie porozumiewawczo. Comargan to zauważył.

— Dlaczego robicie takie dziwne miny. Przecież widzieliście potem Duvenois'a i opowiadał on wam napewno o swych wrażeniach!

— Nie, — odparł jeden z przyjaciół. — Nikt z nas go nie widział od lat pięciu. I dlatego opowiadanie twoje przeraziło nas. Duvenois zniknął. Sądziliśmy, że wyjechał.

— Ależ skąd... Więc, co się z nim mogło stać?

Jeden z gości zauważył:

— Może został w skrzyni...

Hektor zadrżał i spojrzał z przerażeniem na skrzynię.

— Oszalałeś! — mruknął. — Musiał się przecież w jakiś sposób stamtąd wydobyć.

— Nikt go nie widział od lat pięciu... Czy już zaglądałeś do skrzyni?

Comargan przypomniał sobie słowa antykwarjusza.

— Mam ten klucz do dziś dnia przy sobie, — wyszeptał z trudem.

— Otwórz, otwórz...

Drżącemi rękami wyjął klucz z kieszeni. Przyjaciele chwycili go i wsadzili w zamek. Rozległ się skrzyp zardzewiałych zawiasów.

Oczom Hektora i jego przyjaciół ukazał się straszliwy widok. W skrzyni leżał szkielet.

— Opowiadajcie, nareszcie! Drżał? Pot się z niego lał, jak woda? Położyliście go do łóżka i czeka on niecierpliwie na ranek, aby się oddać w ręce policji...?

Nareszcie zemściłem się za tę przykrą noc, którą spędziłem przez niego w tej wstrętnej skrzyni pięć lat temu. Jestem wam bardzo wdzięczny za okazaną mi pomoc, bez was i bez antykwarjusza, nie mógłbym wprowadzić w czyn mego planu. Antykwarjusz umieścił w skrzyni szkielet, który kupiłem w sklepie z pomocami naukowemi.

Mały Duvenois roześmiał się serdecznie.

Ostatni Mohikanie.



Z licznych szczepów indyjskich, zamieszkujących ongiś ląd amerykański, pozostały dzisiaj r z a d k o spotykane okazy przedstawicieli tej rasy. Na zdjęciu widzimy grupę Indjan, która służy dzisiaj już tylko za dekorację amerykańskiego parku narodowego w Montana.

List z przed 28 lat z krainy lodów.

Rzeczywiście niezwykły zbieg okoliczności. W tym samym niemal czasie, w sierpniu 1930 roku, kiedy to świat cały obiega wieść o odnalezieniu zwłok bohaterskiego lotnika polarnego Andree'a oraz jego towarzyszy wyprawy, nadeszła druga wiadomość

o odnalezieniu śladów zaginionego przed 28 laty badacza krain arktycznych Baldwina,

kierownika ekspedycji Zieglera. Fakt, że ostatni znak życia, wysłany przed mniej-więcej 30 laty, dopiero obecnie został doręczony, aczkolwiek pod fałszywym adresem, jest w każdym razie sensacją.

Odnaleziona kartka pożółkłego papieru jest naprawdę wzruszającym dokumentem. Baldwin rzucił ją do morza w zakorkowanej butelce

w dniu 23 lipca 1902 r.

u wybrzeży wyspy Franciszka Józefa. W lipcu 1930 r. butelkę znalazła załoga sowieckiego łamacza lodów „Sedowa“, odbywającego podróż naukową na wodach arktycznych. Autor listu stał przed 28 laty na czele nieszczęśliwej ekspedycji Zieglera, która w roku 1901 wyruszyła z jednego z portów Norwegji w liczbie 45 Norwegów i Amerykanów oraz 6 Mongołów, by przez Nową Ziemię i wyspę Franciszka Józefa dotrzeć do bieguna północnego.

Treść listu brzmi następująco: „80 stopni, 21 min., Ziemia Franciszka Józefa, do najbliższego konsula Stanów Zjednoczonych A. P. Potrzebujemy przedewszystkiem węgla — pisze Baldwin. — Jacht „Ameryka“ znajduje się od 8 czerwca w cieśninie Oberdar. W miesiącach marcu, kwietniu i maju zdołaliśmy rozmieścić w poszczególnych punktach Ziemi Rudolfa znaczne zapasy żywności i zbiorów przeznaczonych dla naszego muzeum narodowego. Posiadamy jeszcze 5 koni syberyjskich i 150 psów“.

Baldwin prosi ponadto o przesłanie mu większej ilości siana, ryby wędzonej i 30 sań, dodając, że ekspedycja zamierza w sierpniu w drogę powrotną.

Ekspedycja rosyjska znalazła również ślady ekspedycji Zieglera na wyspie Algier, gdzie prawdopodobnie jej członkowie urządzili obóz zimowy. Znaleziono tam mianowicie szałas drewniany, zasypany do połowy śniegiem. Członkowie załogi „Sedowa“ znaleźli po wejściu do szałasu pewną ilość skrzyń napełnionych kawą. W innych skrzyniach znów i na regałach stało jeszcze mnóstwo butelek z winem i płynami leczniczemi, oraz puszki z konserwowanem mięsem i warzywem. Ponadto było tam kilka sań i kawałki uprzęży dla psów. Nad brzegiem morza natrafiono na świeże ślady stóp ludzkich, dowodzące, że w roku bieżącym przebywał ktoś na wyspie. Niestety osoba ta zniszczyła po części znajdujące się w szałasie pamiątki historyczne, pozostawione przez ekspedycję Zieglera.

Według doniesień z Moskwy rząd sowiecki zamierza zabezpieczyć pamiątki historyczne ekspedycji Zieglera znajdujące się na przylądku Flora, na wyspie Białej oraz na wyspie Algier.

Wycieczka T. U. R. do Danji.

Wskutek nieoczekiwanego cofnięcia terminu wynajęcia statku przez Żeglugę Morską na datę wcześniejszą — wyjazd wycieczki do Danji nastąpi nie 16-go, lecz 7-go września br. w niedzielę rano z Gdyni, a 6-go września w sobotę wieczór z Warszawy.

Zapisani na wycieczkę są proszeni o natychmiastowe zawiadomienie Sekretarjatu Generalnego, że zmianę tę przyjęli do wiadomości.

Bratnie pisma prosimy o przedruk niniejszej wzmianki.

Sekretarjat Generalny T. U. R.

Krwawe wypadki na prowincji.

Stanisławów.

Onegdaj zastrzelony został skrytobójczo na drodze publicznej w Zarzeczu pod Delatynem Iwan Mełnyk, lat 22, znany miejscowy awanturnik. Morderstwo popełnione zostało na tle porachunków osobistych przez tamtejszych parobków Michała i Mikołaja Mełnyków, którzy zbiegli.

Nieznany sprawca dokonał morderstwa na osobie mieszkańca Rożna Wielkiego w powiecie kosowskim Petruka Jakowa, który znaleziony został nieżywy z rozbitą klatką piersiową na polnej ścieżce wymienionej miejscowości. O dokonanie zbrodni podejrzani są Burak Onufry i jego żona Eudokja, mieszkańcy Rożna, którzy zostali przytrzymani.

Tarnopol.

W czasie targu w Radziechowie Józef Mazurek, lat 33 zarobnik, z Telewczyn, pow. Radziechów został przebity nożem na tle zemsty osobistej przez Hawryszka Caruka, lat 28, rolnika. Mazurek wskutek odniesionej rany zmarł. Sprawcę aresztowano.

—o—

Zastępca Gondhiego,



72- letni prezydent hinduskiego kongresu narodowego, Pandit Motilal Nehru, aresztowany przed kilku miesiącami przez Anglików za podburzanie do niepłacenia podatków i do bojkotu gospodarczego, zachorował ciężko w więzieniu.

Aeroplan runął na ulicę miasta.

6 ofiar w zabitych.

PARYŻ. — Onegdaj w nocy wydarzyła się straszna katastrofa lotnicza, przy której sześciu lotników wojskowych poniosło śmierć.

W bezpośredniej bliskości miasta Chartres rozpoczęły się koło wieczora manewry powietrzne, które miały trwać całą noc. Wielki statek, mający zrzucać bomby, w którym znajdowało się 2 oficerów i 4 sierżantów krążył ponad miastem, gdy nagle runął z wysokości kilkuset metrów na ulicę.

Przerwano natychmiast ćwiczenia. Z pod gruzów aparatu wydobyto sześć zniekształconych trupów.

—o—

Z posiedzenia Rady miejskiej.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia dokonano wyboru delegatów na zjazd Koła Miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, który to zjazd odbędzie się w czasie Targów Wschodnich we Lwowie.

Z kolei uchwalono odstąpić grunt pod budowę czytelni w Bogdanówce, oraz załatwiono kilka spraw mniejszej wagi.

Radny inż. Śliwiński, przewodniczący komisji dla badania spraw czynszowych w Domach miejskich prosił o przedłużenie terminu o 2 tygodnie do badań tej sprawy, wykazując, że termin trzytygodniowy, który poprzednio wyznaczono jest niewystarczający. Wniosek po myśli referenta uchwalono.

Następnie zarządzono posiedzenie tajne, na którem omawiano niektóre sprawy objęte porządkiem dziennym.

Folwarki płoną

Brygidki zaś zapełniają się sabotażystami.

(y.) Wczoraj w nocy znów dokonano podpalenia folwarku. W Drohomyślu, pow. Jaworów, na folwarku St. Schultisa, podpalono stertę pszenicy, od której zapaliły się następnie dalsze 5 stert stojących obok siebie, oraz stodoła. Ogień strawił doszczętnie sterty te, oraz sodołę, wyrządzając szkodę około 100.000 zł. Poszlaki wskazują, że ogień został podłożony przez sabotażystów UOW.

W związku z akcją sabotażystów aresztowano na terenie województwa lwowskiego 14 Ukraińców, których przetransportowano do Brygidek. W ostatnich dniach odstawiono tam dalszych aresztantów, których ujęto we Wschodniej Małopolsce. Są to: Brynacki Wasyl, ucz. gimn., Dziubiński Erazm, maturzysta, Borszcz Bogdan, sł. Czubaty Stefan, maturzysta, Hoszowski Bogdan, st. ak. handl., Gołysz Osyp, ucz. gimn., Jacyszyn Włodz. ucz gimn., Kocjumbas Jarosław, masarz, Łukowy Ar. maturzysta, Maluca Iwan, st. polit., Romaniuk Jan, st. praw, Romaniuk Antoni, maturzysta, Kaniczak Michał, st. fil. Tarnawski Miron, st. polit., ; Załucki Aleksander, uczeń gimn.

Niezwykły wypadek śmierci.

Straszną śmierć poniosła 38-letnia służąca we wsi Buchkirchen koło Wels (Austrja). W czasie, gdy jadła miód, znajdująca się w nim osa, ukłuła ją w przełyk.

Służąca zdołała jeszcze powiadomić swą pracodawczynię o wypadku, po 10 jednach już minutach udusiła się wskutek obrzmienia ukłutego miejsca w gardle.

Nieudały skok po złoto.

(y.) Izydor Bardach, właściciel sklepu jubilerskiego, przy ul. Krakowskiej pod l. 1., dnia 18. czerwca b. r. zauważył dwóch osobników manipulujących koło okna wystawy, w której znajdowała się biżuterja, wartości około 8.000 zł.

W chwili gdy jeden pchnął ręką odchyloną szybę, Bardach przytrzymał obu i oddał ich w ręce posterunkowego.

Wczoraj stanęli obaj przed sądem, jako oskarżeni o zbrodnię kradzieży. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał ich tylko za przestępstwo po 14 dni aresztu. Prokurator p. Tournelle zgłosił jednak apelację od wyroku.

Rozprawie przewodniczył r. Kosikowski, bronił dr. Żywicki.

—o—

10 wyroków śmierci.

MOSKWA. 28. sierpnia. (Pat.) Agencja Tass podaje, iż departament polityczny skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie 10 osób, za ukrywanie większych ilości bilonu srebrnego oraz rozszerzanie pogłosek kontrrewolucyjnych.

Wyrok został wykonany.

Konfiskata Robotnika.

WARSZAWA. 28. sierpnia. (tel. wł.) Wczoraj p. Jaroszewicz objął urzędowanie jako wojewoda m. Warszawy. Tegoż dnia dał o sobie znać konfiskując „Robotnika“ za artykuł wstępny i fejleton omawiający wywiad Piłsudskiego.

Pan Jaroszewicz rozpoczął urzędowanie...

Komunikacja autobusowa we Lwowie.

Linja tramwajowa „2“ linją okólną.

Na posiedzeniu komisji przedsiębiorstw komunalnych, odbytem pod przew. inż. Biernackiego, w obecności prez. inż. Brzozowskiego, i wiceprez. dr. Kubali, uchwalono między innymi celem odciążenia ruchu tramwajowego koło kawiarni wiedeńskiej zmienić turę niektórych linji a to od 15. września br.

Mianowicie według tego planu wozy tramwajowe nr. 2. biegłyby w połowie z dworca głównego do ul. Pełczyńskiej, a stamtąd do dworca, druga para zaś wozów z dworca głównego na ul. Pełczyńską a stamtąd ul. Stryjską Zybliklewicza,, Batorego, Gródecką na dworzec. W ten sposób tramwaj nr. 2 nie będzie już dojeżdżał do parku Kilińskiego, natomiast tramwaj nr. 10, który dotychczas biegł z rogatki Zamarstynowskiej do Wałów Hetmańskich, będzie dojeżdżał do Szkoły przemysłowej. W ten sposób do parku Kilińskiego, względnie do szkoły przemysłowej będą dojeżdżały tylko tramwaje nr. 9, 10, i 11, natomiast tramwaj nr. 12 będzie zniesiony, a wozy te będą zużyte na wzmocnienie innych linji. Równocześnie będzie znacznie rozszerzony ruch autobusowy, mianowicie autobusy idące z Persenkówki nie będą dojeżdżały do pl. Marjackiego, ale ul. Zimorowicza i Ossolińskich będą szły do rogatki Kleparowskiej. Przejazd tymi autobusami będzie podzielony na sekcje, a mianowicie jedna sekcja kosztować będzie 25 gr., dwie sekcje 50 gr., 3 sekcje 70 gr., a 4 sekcje 80 gr. System sekcyjny będzie obowiązywał na poszczególnych odcinkach. Drugi autobus będzie kursował od końcowej stacji tramwaju nr. 10 t. j. rogatki Zamarstynowskiej do Hołoska Wielkiego i do Brzuchowic. Jazda do Hołoska będzie kosztowała 30 gr., a do Brzuchowic od rogatki Zamarstynowskiej 80 gr., zaś od Hołoska do Brzuchowic 50 gr. Do autobusów odjeżdżających do Hołoska i Brzuchowic będzie się można przesiadać z tramwajów. Zatem bilet tramwajowy z jazdą autobusową do Hołoska w. będzie kosztował 55 gr., zaś do Brzuchowic 1 zł.

Obszerną dyskusję wywołała sprawa tramwaju nr. 4. W rezultacie sprawę tę odesłano do Magistratu z poleceniem wygotowania planów dużej pętlicy rozjazdowej na Wałach Hetmańskich.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Życie Podkarpacia.

DROHOBYCZ.

Jak wygląda lecznictwo w naszej Kasie?

B. omisarz Staś Zakrzewski zakupił dla tut. Kasy aparat Roentgena i djatermję, dla leczenia fizykalno- terapeutycznego.

O cenie i jakości tych aparatów, z których Roentgen do dziś jeszcze niezmontowany, szkoda pisać. Ale jeśli już wydano poważne sumy pieniężne, to kierownictwo kasy powinno chyba dbać o to, by członkowie naprawdę mogli korzystać z tej dziedziny lecznictwa.

Jak ono wygląda w rzeczywistości, świadczą choćby poniższe przykłady:

Jest w kasie lekarz, który z pewnością sam na każdym kroku lęka się tego, że jest lekarzem, nie było działu w kasie, któryby lekarz naczelny mógł mu powierzyć ze spokojnem sumieniem, a ponieważ nie było wyspecjalizowanej pomocy sanitarnej, oddano djatermję p. drowi L. Drowi L. dano do pomocy sanitarjuszkę, panienkę lat 16—17, nie mającą jak jej szef, zielonego pojęcia nietylko o odnośnem leczeniu, ale nawet o użyciu w różnych chorobach aparatu. To też początkowo dr. L. wszystkim zgłaszającym się z kartkami od lekarzy pacjentom, przychodzącym po naświetlania, stale ogłaszał, że aparat jeszcze nieustawiony, potem znowu przez pewien czas, skarżącym się, że działania ciepła nie czują, odpowiadał, że „aparat zepsuty“.

Nie obeszło się także bez wypadków. Oczywista, że aparat nieumiejętnie nastawiany raz zupełnie nie działał, innym razem trząsł pacjentem jak na krześle elektrycznem w Sing-Sing. Było kilka wypadków poparzenia.

W pewnym wypadku dr. L. spostrzegłszy poważniejsze oparzenie prawej łopatki u pacjenta, przybiegł śmiertelnie przerażony, do jednego ze specjalistów, zapytując, co z tego może być. Lekarz ów poinformował niefortunnego kolegę, że jeśli poparzony tylko naskórek to bajka, biedaka pacjenta kilkadziesiąt złotemi uspokoi i wyleczy, ale jeśli poparzone są wiązadła nerwowe w ramieniu, to pacjent straci władzę w ramieniu. Bagatelka, co?

A co się dzieje przy leczeniu chorób kobiecych? Jeżeli ktoś wątpi w prawdziwość niniejszego opowiadania, to może się przekonać, że przy aparacie brak do tego leczenia zupełnie jednego kabla, który przy takiem naświetlaniu umieszcza się (prócz jednocześnie drugiego kabla i tarczy na brzuch) z tyłu w dolnej części kręgosłupa, inaczej aparat wogóle działać nie może dodatnio (prąd ujemny) i chora może brać takie naświetlania do końca życia, bez żadnego skutku!

Wychodzi z tego poprostu to, że chorych nie leczy tam lekarz tylko szarlatan, który wmawia chorym, że samo dotykanie aparatu ich uzdrowi. Przecież to jest straszne i skandaliczne! Czy zdają sobie z tego sprawę p. komisarz i lekarz naczelny? Czy brak fachowych ludzi w Polsce?

Cała Łódź posiadać będzie oświetlenie elektryczne.



Jeszcze przed paru laty, zaledwie jedna ulica w Łodzi miała oświetlenie elektryczne, dziś, zakłada się lampy elektryczne na najodleglejszych peryferjach miasta.

Oryginalne samobójstwo.

Skok z wysokości 1000 mtr.

BERLIN, 28. 8. (PAT). Na linji Frankfurt n. M. - Erfurt wyskoczyła wczoraj w południe z samolotu z wysokości 1000 metrów jedna z pasażerek w celu samobójczym. Zwłoki samobójczyni odnaleziono. W samolocie pozostawiła ona torbę ręczną wraz z paszportem. W pozostawionym liście prosi o zawiadomienie znajomych we Frankfurcie o jej śmierci.

Kasyno gry w Sopotach

ofiarą oszustów.

GDAŃSK, 28. 8. (PAT). Kasyno gry w Sopotach padło w ostatnich dniach ofiarą sprytnej pary oszustów przybyłych z Niemiec. Oszuści ci, posługując się fałszywymi żetonami zdołali naciągnąć kasyno na 18.000 guldenów, poczem zbiegli do Niemiec.

BERLIN, 28. 8. (PAT). Policja kryminalna w Plauen zaaresztowała inżyniera Ernesta Smidta oraz jego żonę pod zarzutem popełnienia w czasie pobytu w Sopotach szeregu nadużyć w tamtejszem kasynie gry. Aresztowani uzyskali w ten sposób 18.000 guldenów gdańskich.

STRASZNA ŚMIERĆ PRZY PRACY.

KATOWICE. 28. sierpnia. (Pat.) W hali maszynowej na kopalni Florentyna w Łagiewnikach, w czasie gdy pomocnik maszynisty Smaga zajęty był czyszczeniem maszyny, puszczono nagle maszynę w ruch. Tryby koła porwały Smagę, który poniósł śmierć na miejscu.

—o—

ŻYWCEM ZAKOPANY.

ZAWIERCIE. 28. sierpnia. (Pat.) W czasie zabawy trzech chłopców zakopało w piasku 5-letniego Edwarda Skupińskiego, założywszy mu przedtem na twarz czapkę, dla ochronienia od piasku. Po zagrzebaniu go poszli chłopcy po kwiaty na grób. Po powrocie ich Skupiński nie żył.

Lokomotywy polskie wydzierżawione

Rumunji.

Radca handlowy poselstwa Rzplitej w Bukareszcie p. Vetulani, podpisał ostatnio w zastępstwie ministerstwa komunikacji umowę z Rumunją, mocą której koleje rumuńskie wydzierżawiły 200 lokomotyw polskich na przeciąg 4 miesięcy. Jest to bardzo poważny krok we wzajemnej współpracy obu państw nad usprawnieniem środków transportowych. grających w gospodarczej wymianie towarów coraz większą rolę.

TERMIN KONWERSJI DOLAROWKI.

WARSZAWA. — Wobec przedwczesnych podań, wyjaśnia urząd pożyczek państwowych, że konwersja premjowej pożyczki dolarowej z r. 1925 nastąpi dopiero z dniem 1 lutego 1931 roku.

ZJAZD INŻYNIERÓW DROGOWYCH CAŁEJ POLSKI.

KATOWICE. 28. sierpnia. (Pat.) Dziś rozpoczęły się tu obrady ogólno- polskiego zjazdu inżynierów drogowych z całej Polski. O godz. 8-mej rano uczestnicy zjazdu wyjechali na zwiedzenie nowych dróg asfaltowych, smołowcowych i kostkowych na G. Śląsku. Po powrocie odbędzie się o godz. 19-tej posiedzenie plenarne. Zjazd na który przybyło około 100 uczestników potrwa dwa dni.

Elita złodziejsko-paserska w opresji.

(y). Stanisław Trybała, Michał Łapmek, Filip Kowalczuk, oraz N. Petryła, zwany „Miśko Cygan“ w nocy na 15. marca b. r. włamali się do pracowni bielizny Jakóba Morela przy ul. Kluszyńskiej, skąd skradli 260 koszul i 25 p. kalesonów, wartości 1.500 zł.

Łup ten ukryli na budowie w Zniesieniu. Rzeczy te nabył od złodziei Izaak Hold, który następnie odsprzedał je z zyskiem Benjaminowi Glasbergowi. Ten przy pomocy Samuela Akselrada zwanego Rumunem sprzedał te rzeczy Leonowi Grünsteinowi, poczem nabył je Michał Vogelfänger, który z kolei odsprzedał łup ten Benzionowi Rapsowi. W czasie zarządzonej rewizji rzeczy te zakwestjonowano w sklepie Rapsa i zwrócono poszkodowanemu.

Dwaj pierwsi włamywacze innym razem skradli futro, wartości 2.000 zł. na szkodę Blinda Landa.

Cały ten komplet, z wyjątkiem N. Petryły i S. Akselrada, których nie zdołała ująć policja stanął wczoraj przed sądem. Rozprawa została jednak odroczona w celu powołania nowych świadków.

Oskarżonych bronili: dr. Batycki, dr. Heilpern, dr. Sz. Weiss i dr. Żywicki.

Kronika.

Lwów, dnia 12 lipca 1930

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek o 8 „Czarujący emeryt".
Sobota o 8-mej „Czarujący emeryt".
Niedziela o 8-mej „Czarujący emeryt".

—o—

TEATR MAŁY gra dziś, jutro i w niedzielę krotochwilę Rapackiego „Czarujący emeryt". Są to ostatnie przedstawienia tej bardzo wesołej komedji, na które zniżono ceny biletów, tak że bilet najdroższy kosztuje 2.50 zł.

—o—

PROBY ZE „ZWYCIĘSTWA" Conrada - Korzeniowskiego w inscenizacji Leona Schillera dobiegają już końca, ciekawy ten utwór bowiem otworzy sezon teatralny pod nową dyrekcją Stanisława Czapelskiego i Zygmunta Zaleskiego już w poniedziałek 1. września br. na scenie nowokreowanego teatru „Rozmaitości" (ul. Rutowskiego 22). Sztukę reżyseruje osobiście p. Schiller, role zaś spoczywają w rękach czołowych sił naszego dramatu z pp. Malanowicz, Dobrzańską, Chmielewskim, Strachockim na czele. Art. mal. Wład. Daszewski pracuje gorliwie nad przygotowaniem tła w postaci efektownych dekoracyj.

—o—

„HALKA" ze Stanisławem Gruszczyńskim, która we wtorek 2 września br. zainauguruje nowy sezon w teatrze Wielkim, ukaże się nam w szacie zupełnie nowej, przedewszystkiem dzięki wspaniałym dekoracjom Stanisława Jarockiego, w połączeniu z zastosowaniem efektów świetlnych pod ręką Goncerzewicza. Wykonawcami głównych partyj będą obok gościa warszawskiego pp.: W. Walewska (Halka) i Worch (Janusz). Stronę choreograficzną przygotowuje baletmistrz Maksymiljan Statkiewicz.

—o—

ECHA ZBRODNI W PIETRYCZACH. Major W. P. T. Rylski, — jak wiadomo — został zasądzony przez sąd w Przemyślu na 15 lat więzienia za zamordowanie swej żony Stefanji, właścicielki dóbr w Pietryczach. Wskutek wniesionej apelacji przez obronę, Sąd Najwyższy wyda dziś orzeczenie w tej sprawie.

MŁODOCIANA ZŁODZIEJKA. 16- letnia Z. Zadrzała, pomimo młodych lat, jest złodziejką wyrafinowaną. Nie mając zajęcia, i miejsca zamieszkania, grasuje pod przybranemi nazwiskami jako Januszewska itp., kradnąc co popadnie jej pod rękę. Między innymi skradła buciki na szkodę: Wł. Berezowskiego, Wincentego Malca, Andrzeja Raba, Jana Petrowicza, Wł. Stasiaka, Jana Szwechiewicza. Jana Królikowskiego i Fr. Sogla. Niebezpieczną złodziejkę osadziła policja w areszcie.

ZEGAREK na rękę, marki „Longines wartości 120 zł. zgubił Wiktor Abderman przechodząc ul. Gródecką.

NA GAPĘ koleją do Lwowa, wybrali się Dmytro Switlik, i Szymon Stadnik z Obroszyna, Anastazja Horn z Mikołajowa, oraz Michał Miel z Chodowic. W czasie obławy przytrzymano ich i odstawiono do aresztu.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Przez otwarte okno dostał się jakiś nieponi do mieszkania N. Huczaka przy ul. Arciszewskiego l. 5., skąd skradł 600 zł. gotówką, futro i palto.

W realności przy ul. Rutowskiego l. 23, dostał się jakiś osobnik na strych, skąd skradł większą ilość bielizny, wartości 600 zł. na szkodę Jonasa Klarfelda.

NIEUDAŁE „SKOKI". Wczoraj zostali osadzeni w areszcie: Katarzyna Hadyło, prostytutka za kradzież 300 zł. na szkodę rozwoziciela pieczywa Michała Łysyka, Józef Schuffer za kradzież mieszkaniową na szkodę Anny Hany, Eufrozja Szymonowicz za kradzież sukni jedwabnej i 2 swetrów, wartości 75 zł. na szkodę swej służbodawczyni, Zygmunt Wolski za kradzież mieszkaniową, na szkodę dra Weltreicha, Wł. Dereń za kradzież 12 zł., na szkodę H. Dzieśkówny, Jan Biały za kradzież kosza z gruszkami na szkodę Michała Patożeja, Wład. Czajka, jako podejrzany o kradzież mieszkaniową, przy ul. Halickiej l. 3, oraz Adam Gutta i Kazimierz Białkowski, jako poszukiwani za różne kradzieże.

RÓŻNE ARESZTOWANIA. Stanisław Daciuk, oraz jego matka Anna zostali aresztowani za wywołanie awantury i paserstwo.

Ryfka Horn dostała się do „ula" za gwałt publiczny dokonany na osobie Hirscha Nagelberga.

Eugenjusz Dobrzański, zam. w Zamarstynowie, został aresztowany przez policję w Znjesieniu za zgwałcenie.

Za włóczęgostwo przytrzymano Marjana Florjana, Abisza Blanka i Dmytra Żwawka.

POŻAR SPOWODOWANY PRZEZ DZIECI. W Wróblaczynie koło Rawy Ruskiej, wczoraj w południe dzieci bawiąc się w stodole zapałkami, spowodowały pożar, który zniszczył 27 gospodarstw, w tem około 90 budynków wraz z inwentarzem martwym i rzeczami domowemi.

Szkoda wynosi około 800 tys. zł. Akcja ratunkowa była utrudniona z powodu silnego wiatru.

ZAMACH MORDERCZY. Na gościńcu koło Rożanki, pow. Czyżów, jakiś opryszek strzelił do Stanisława Książka, raniąc go ciężko w prawe ramię. Postrzelonego odwieziono w stanie groźnym do szpitala.

TRAGICZNA UCIECZKA PRZED ZAPŁATĄ. Przed dom w Al. Jerozolimskich w Warszawie, zajechało wczoraj trzech pasażerów i po wyskoczeniu, nie chcąc zapłacić poczęli uciekać. Jednego z nich zdołał szofer Bronstein zatrzymać, lecz i ten wyrwawszy się skoczył na jezdnię i chciał uciekać. Fatalnym zbiegiem okoliczności nadjecha właśnie tramwaj, pod którego koła uciekający wpadł. Wydobyto go z obciętem ramieniem, złamanem żebrem i poranioną głową. Był to Czesław Małachowski, którego w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

Magistrat świeci złym przykładem.

Apel Magistratu do mieszkańców Lwowa, ażeby resaturowali i odnawiali swoje domy odniósł przynajmniej częściowy skutek. Miałoby się nawet wrażenie, że miasto przyoblekło się w czystą, nową szatę, gdyby nie zaniedbania samego Magistratu.

Przyjeżdżający na Targi Wschodnie odniosą będą — niestety ujemne — wrażenia o Lwowie.

Najbardziej reprezentatywne budynki a przedewszystkiem Wieża ratuszowa brudna i odrapana, przypominać będzie nie zachód, ale autentyczny, zaniedbany, azjatycki wschód. A jak wyglądają zabytki Lwowa, godne zwiedzania przez obcych? Arsenał przy ul. Dominikańskiej, stara prochownia, świeżo wypacykowana katedra z niechlujnemi i nieodnowionemi zakrystjami? Z okazji Targów będą zapewne magistrackie bankiety ale i niemały wstyd.

Sport.

NA BOISKU ZRSS NA BOGDANOWCE

w niedzielę 31. b. m. odbędą się zawody w piłce nożnej o godz. 9 rano Imperator — RKS. II. Zawody towarzyskie.

O godz. 11-tej rano

SOKOŁ II. — LWOWIANKA

mistrzostwo kl. B.
Godz. 13-ta.

GRAFIKA — T. S. L.

Zawody tow.
Godz. 14.30.

MARATON — R. K. S. II.

Zawody towarzyskie.
Godz. 16.

UKRAINA — R. K. S.

Zawody towarzyskie.

Repertuar kin lwowskich.

APOLL: Film dźwiękowy: Trubadurzy New Yorku (Brodway melody) i Tygodnik dźwięk. Metra.

CASINO: „Żegnaj Mascotte" oraz „Ulubienica Maharadży".
CHIMERA: „Pokusy Broadwayu".
FATAMORGANA: Tajemnica przystanku tramwajowego".
GRAŻYNA: „Grzeszna miłość" z Smosarską i Batycką.
„MARYSIENKA: „Nibelungi".
KOPERNIK: „Nibelungi".
OAZA: „Czarny Pirat".
PAN: „13-ty przysięgły" (pokusy życia).
PALACE: „Po zachodzie słońca) film dźwiękowy).
PROMIEŃ: „Pod banderą miłości" film dźwiękowy.
STYLOWY: „Kapitan gwardji królewskiej" i „Ludożercy".
SPLENDID: „Dziki człowiek".
UCIECHA Georg Bancroft w otwarte karty oraz Riff i Raff jako lotnicy

Program radjowy.

PIĄTEK, 29. sierpnia

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
17.35. Transmisja odczytu wojskowego z Warszawy.
18.00. Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry Golda i Petersburskiego. (Tr. z Warszawy).
19.00. Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.15. „Skrzynka pocztowa" omówi p. inż. Józef Miński.
19.45. Transmisja z Warszawy: Giełda rolnicza.
20.00. Zegar warsz. obs. wybije godz. 8-mą.
20.01. Prasowy dziennik radjowy. (Transm. z Warszawy.)
20.15. Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. (Tr. z Warszawy).
22.00. „Europa w dziewiczym lesie" (Transm. z Warszawy).
22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.

SOBOTA, 30-go sierpnia.

10.00 Uroczystość otwarcia V. Narodowych Zawodów Strzeleckich we Lwowie.
11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obs. Astr. w Warszawie, hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.00 Koncert płyt gramofonowych.
13.00 Przerwa.
17.35 Transmisja z Krakowa: Odczyt pt. „Szczerbiec", wygł. p. K. Estreicher.
18.00 Tr. z Krakowa: Audycja dla młodzieży: a) 18.00 — Teatr w lesie — Br. Dąbrowskiego; b) 18.30 — Koncert.
19.00 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert płyt gramofonowych.
19.20 Tr. z Krakowa: „Przegląd polityki zagran. ubiegłego tygodnia", wygł. Dr. Jan Reguła.
19.45 Tr. z Warszawy: Centralne Tow. Organizacji i Kółek Roln. do swych członków ogółu rolników.
Zegar z Warsz. Obs. Astr. wybije godz. 8-mą.
20.00 Tr. z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy.
20.15 Tr. z Warszawy: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej.
22.00 Tr. z Warszawy: Feljeton pt. „Morskie Kamyczki" — wygł. p. red. L. Marczak.
22.15 Tr. komunikatów z Warszawy.
23.00 Muzyka taneczna z „Bagateli".

Komunikaty.

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY O. K. R. odbędzie się w piątek 29. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu partyjnym przy ul. Rutowskiego 23. II. p.

Obecność wszystkich członków Egzekutywy obowiązkowa.

ZWIĄZEK ZAWODOWY MURARZY ul. Głowa 6, zwołuje poufne zebranie na niedzielę, dnia 31. sierpnia godz. 10. rano z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawy organizacyjne, 2) Bezrobocie, 3) Sprawa cennikowa.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja M. K. E. podaje do wiadomości rozkład sprzedaży tramwajowych biletów abonamentowych od dnia 30 sierpnia 1930.

L. p.	Miejsce sprzedaży	Czas sprzedaży w dniach	Czas sprzedaży od - do	Rodzaj sprzedawanych biletów
1	Kasa abonamentowa ul. Wólecka 2.	Ostatni dzień i od 1 - 15 każdego miesiąca	8 - 15	wszystkie rodzaje biletów
2	Pawilony M. K. E. na Wałach Hetmańskich	W ostatnim dniu i od 1 do 5 każdego miesiąca	8 - 19	Bilety jazdy dowolnej (typ A) bilety jazdy ograniczonej (normalne) i bilety szkolne
3	Pawilon M. K. E. na pl. Gołuchowskich			
4	Pawilon M. K. E. przy Politechnice			
5	Pawilon M. K. E. przy ul. Wybranowskiego			
6	Ratusz brama główna (na prawo)		8 - 15	tylko znaczki do biletów ulgowych dla urzędów i przedsiębiorstw gminnych
			15 - 19	tylko bilety szkolne

W niedziele i dnie świąteczne bilety abonamentowe sprzedawane będą tylko w Kasie abonamentowej przy ulicy Wóleckiej 2. parter od godziny 8 do 12

DYREKCJA M. K. E.

Kącik humoru.

W SZATNI.

— Dlaczego pani tak hojnie wynagradza garderobiankę, ja zwykle daję kilka groszy.

— Niech pani patrzy, jakie śliczne palto ona mi dała.

MIŁE WSPOMNIENIE.

Z pośród kilku spacerowiczów, po spotkaniu młodej ładnej kobietki Mojsze ze wstrętem spluwa.

Mojsze: Ja nie na nią pluję, ja pluję na moją starą obmierzłą wiedźmę w domu.

DJETA.

Lekarz: — Jeżeli pani chce, aby pani ubyło 5 kilo, musi pani trzymać się ściśle djety: porcja sałaty, do tego chleb pszenny razowy i szklaneczka soku cytrynowego.

— Przed jedzeniem, czy po jedzeniu?

DAMULKA.

— Więc dostałeś małą siostrzyczkę, Janeczku? skąd wiesz, że to siostrzyczka, a nie braciszek?

— Bo ją ciągle obsypują pudrem.

DOBRZE ULOKOWAŁ.

Piotruś wydrapawszy się na płot zagląda na podwórze sąsiadów i zwraca się do właścicielki:

— Przepraszam panią bardzo czy ja mógłbym dostać z powrotem strzałę z mojego łuku, która jest na pani stronie?

— Ależ naturalnie, mój chłopcze! A gdzie jest ta strzała?

— A w boku pani psa, proszę pani, tam pod budą.

PIERŚCIONEK ŚLUBNY.

— Pan ma pierścionek ślubny. Czy pan żonaty?

— A cóż pan myśli, że noszę go dla przyjemności?

—o—

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.